

MARIA M. BOUŻYK

PEDAGOGIA WSTYDU – REFLEKSJA FILOZOFICZNA

Współczesna kultura charakteryzuje się swoistą atrofią wstydu. Nie chodzi tylko o zanikanie poczucia wstydu w dziedzinie sfery seksualnej; również w sferze publicznej coraz rzadziej słyszymy słowa: „przepraszam”, „wstyd mi”, „czuję się zawstydzony/a, „jestem zażenowany/a”... Nie są to bynajmniej znamiona dyskrecji, ale przeciwnie – przyzwolenie na bezwstydne obnoszenie się ze sprawami szokującymi moralnie, przyzwolenie na dzielenie się intymnymi szczegółami swojego życia. Czyżby w walce z hipokryzją i pruderią zniszczono wstyd? Nie bez powodu w literaturze socjologicznej nowoczesne społeczeństwo określa się dziś jako *post-shame society*.

W jakim kierunku powinna zmierzać pedagogia wstydu? Wiele wyjaśnić mogą badania psychologiczne i socjologiczne, niemniej jednak do głosu trzeba dopuścić refleksję filozoficzną, a w szczególności metafizykę i etykę ze względu na ich fundamentalne zadania poznawcze w obrębie szeroko rozumianej antropologii humanistycznej. W związku z tym, przedmiotem naszej analizy będzie właśnie ontyczny wymiar wstydu oraz wyjaśnienie jego roli w procesie kształtowania ludzkiego charakteru.

1. WSTYD A GODNOŚĆ

W uczuciu wstydu – zauważa Arystoteles – ujawnia się swoista dwoistość: przeżycie przykrości wobec zła jakim jest utrata czci oraz

niepokój wobec ewentualnego zagrożenia zniesławieniem¹. Utrata dobra (czci) łączy się z psychicznym bólem: doświadczamy przykrości. Nasza pamięć utrwała takie doświadczenia, a przewidywanie (wyobrażenie) złej sławy także powoduje cierpienie. Według starożytnego filozofa wstydlivość to lęk przed niesławą². W podobnym duchu wypowiada się myśliciel chrześcijański z XIII w., św. Tomasz z Akwinu, który we wstydlivości widzi bojaźń przed czymś brzydkim, nagannym, hańbiącym³. Wstydlivość jest więc doświadczeniem psychicznym – uczuciem pojawiającym się wobec zagrożenia i utraty czci; jej źródeł można upatrywać zarówno w czynach osoby działającej, jak i osób, od których może ona doznać zniewagi. Będąc tak sprawcą zła, jak i jego ofiarą, człowiek przeżywa wstyd⁴. Doświadczenie wstydu rozciąga się także na sytuacje, gdy zniesławienia doznaje się nie wprost, ale pośrednio, bo sprawcami zła lub ofiarami są nasi podopieczni, krewni czy osoby, za które w jakimś sensie odpowiadamy ze względu na relacje rodzinne czy wychowawcze⁵. Karol Wojtyła analizując wstyd, dostrzegał w nim dążenie do ukrycia po prostu tego wszystkiego, co jako intymne i prywatne, powinno zostać we wnętrzu osoby. Według niego przeżycie wstydu wcale nie musi dotyczyć uczynków złych moralnie, ale samego uzewnętrznienia tego, co ukryte: przecież i pochwała może wprowadzić kogoś w zakłopotanie, czy wywołać rumieniec na twarzy⁶.

¹ Zob. A r y s t o t e l e s, *Retoryka*, ks. II, 1383b, 10-15. (dalej skrót: Ret.) Korzystam z wydania: A r y s t o t e l e s, *Retoryka, Poetyka*, (tłum. H. Podbielski), Warszawa 1988.

² Zob. Tenże, *Etyka Nikomachejska*, ks. IV, 9, 1128 b, 10. (dalej skrót: Et. Nik.) Korzystam z wydania: A r y s t o t e l e s, *Etyka Nikomachejska*, (tłum. D. Gromska), Warszawa 1956.

³ Zob. T o m a s z z A k w i n u, *Suma teologiczna*, 2-2, q. 144, a. 1 i 4. (dalej skrót: Sth.) Korzystam z wydania: T o m a s z z A k w i n u, *Skrót zarysu teologii (Sumy teologicznej) św. Tomasza z Akwinu*, F. W. B e d n a r s k i (red. skrót i objaśnienia), Warszawa 2000.

⁴ Zob. Ret., ks. II, 1384b, 15-20.

⁵ Zob. tamże.

⁶ Zob. K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 156-157.

Wstyd w sposób naturalny otacza ludzką seksualność i cielesność. Max Scheler pisze o „otoczce” wstydu pojawiającej się zawsze wtedy, gdy to, co duchowe zatracą się „wśród jakiś czysto rzeczowych i z biologii wynikających treści albo celów”⁷. Wstyd pojawia się także, gdy ulegliśmy jakimś namiętnościom na przykład „tracąc rozum”, gdy zapanowały nad nami gniew czy jakieś inne uczucie, a w szczególności, gdy te emocje stały się okazją do popełnienia czynu złego moralnie. Jacek Woroniecki, współczesny kontynuator klasycznej etyki, pisze o wrodzonych odruchach wstydu, które budzą się w człowieku za każdym razem, gdy jest obawa, że mógłby zachować się wbrew poczuciu własnej godności, nie tylko w sytuacjach wątpliwych moralnie⁸. Jego zdaniem wstyd stanowi samorzutną ochronę godności ludzkiej przed obniżeniem jej do poziomu zwierząt, a więc bytów nierozumnych⁹. Woroniecki zaznacza: „człowiek najbardziej się wstydzi tych czynności, w których bardziej niż w innych przestaje się kierować rozumem”¹⁰. W podobnym tonie wypowiada się Karol Wojtyła w pracy *Miłość i odpowiedzialność*, zauważając:

„Człowiek z reguły wstydzi się tego, co w nim tylko «dzieje się», a co nie jest świadomym aktem jego woli, tak więc np. wstydzi się wybuchów namiętności, choćby gniewu czy strachu, wstydzi się tym bardziej pewnych procesów fizjologicznych, które dokonują się niezależnie od jego woli w określonych warunkach”¹¹.

Wojtyła dopatruje się w tym potwierdzenia istnienia sfery duchowej w człowieku. Osoba ludzka – jak pisze – „dostrzega pewne «zło» w tym wszystkim, co nie jest dość wewnętrzne, czyli duchowe,

⁷ M. Scheler, *O wstydzie i poczuciu wstydu*, w: M. Grabowski (red.), *Wstyd i nagość*, Toruń 2003, s. 21.

⁸ Zob. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 2-1, Lublin 1986, s. 339.

⁹ Zob. tamże, s. 340.

¹⁰ Tamże, s. 339.

¹¹ K. Wojtyła, *Miłość...*, dz. cyt., s. 162.

a tylko zewnętrzne, cielesne, irracjonalne”¹². Zwrócenie uwagi w procesie wychowawczym na wstyd ma pomóc w uświadomieniu wychowankowi godności jego ciała, jego seksualności, a więc tych wymiarów ludzkiego bytu, które mogą stać się przedmiotem użycia, tak przez niego, jak i drugiego człowieka. Przedmiotowe traktowanie ciała uderza w godność osoby. Wstyd w sposób naturalny sygnalizuje sytuację, w której wartość osoby dopomina się uznania jako punkt odniesienia dla tego wszystkiego, co „moje”, np. mojego ciała, ale także mojej psychiczności, mojej religijności. Wstydząc się, komunikujemy innym i sobie granice swojego bytu, swojej prywatności. Wojtyła pisze:

„Przeżycie wstydu jest naturalnym oddźwiękiem tego, czym osoba po prostu jest. I jak z jednej strony przeżycie wstydu potrzebuje życia wewnętrznego osoby jako tere-
renu, na którym jedynie może wystąpić, tak sięgając jeszcze głębiej widzimy, że przeżycie to potrzebuje samego bytu osoby jako naturalnej swej podstawy. Wstydzić się może tylko osoba, bo tylko ona z samej swej natury nie może być przedmiotem używania (...)”¹³.

Jak można dostrzec, wstyd jest nie tylko odruchem obrony godności osoby, ale odsłania samą wartość człowieka jako osoby. Wprowadzenie tej prawdy do świadomości wychowanka pozwala mu doświadczyć dobra wstydu: wartość osoby ujawnia się w łączności z konkretnymi wartościami cielesnymi czy seksualnymi. Odbiera np. mocny sygnał o „nietykalności” swojej osoby, gdy doznaje wstydu w związku z koniecznością odkrycia części intymnych ciała w trakcie badań lekarskich. Każde obcesowe traktowanie ze strony personelu medycznego uruchamia poczucie poniżenia. Dlatego tak ważna jest kultura relacji, polegająca na okazywaniu w takich sytuacjach szacunku drugiej osobie. Dobrze jest także wspomnieć o konieczności

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 159.

zadbania o wartość wstydu w procesie edukacji seksualnej. Przytoczmy w tym miejscu wypowiedź Woronieckiego:

„(...) bardzo należy baczyć, aby nie podkopać i nie osłabić wstydu. To jest racja, dla której nie jest wskazane czynić to gromadnie we wspólnych wykładach w szkole, co może osłabić wstydlivość grupy. Tego rodzaju rozmowy należy prowadzić pojedynczo i stosować się przy tym z taktem do wrażliwości indywidualnej jednostek”¹⁴.

Wartość wstydu wynika z jego odniesienia do godności człowieka. Dlatego powiemy, że „odsłona” godności we wstydzie warunkuje pragnienie „zasłonięcia” wstydem tego, co stało się przedmiotem nadużycia: dotknięcia, gestu, spojrzenia. Intelktualne wyjaśnienie tej prawdy wymaga wiedzy o wysokim stopniu abstrakcyjności, a w związku z tym stanowi raczej cel zabiegów edukacyjnych niż wychowawczych w ścisłym sensie.

W przeciwieństwie do działalności oświatowej, pedagogia zwraca się do konkretnego doświadczenia wstydu. Zadaniem wychowawcy (np. rodziców) jest dyskretne towarzyszenie zawstydzeniu wychowanka, który w sposób bardzo praktyczny, a nie teoretyczny przeżywa swoją godność. Wychowawca, dzięki odpowiedniej postawie ma okazję potwierdzić wartość przeżywanego przez wychowanka wstydu i pomóc powiązać wartości cielesne z wartością osoby. Wychowany wstyd można określić za Arystotelesem jako właściwy środek między nadmierną wstydlivością a bezwstydem¹⁵.

Ze względu na kulturowe przemiany obyczajowości, a w szczególności dyskusje wokół programów edukacyjnych seksualizacji dzieci, należy przypomnieć słowa Wojtyły, że sfera wartości seksualnych pojawia się u człowieka dopiero w okresie dojrzewania płciowego – świadomość dziecka nie jest na nie jeszcze otwarta¹⁶. Dziecku

¹⁴ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., t. 2-1, s. 340-341.

¹⁵ Zob. Et. Nik., ks. IV, 9, 1128 b.

¹⁶ Zob. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz. cyt. s. 158.

brak wstydu seksualnego, dlatego łatwo staje się ofiarą deprawacji. Dzieciństwo nie powinno być czasem zorientowanym na seksualność, natomiast daje wiele okazji do wychowawczego pokierowania wstydem ciała, istotnym dla kształtowania w przyszłości świadomości wstydu seksualnego. Rozpoznanie godności ciała w doświadczeniu wstydu jest bardzo ważnym zadaniem wychowawczym, bo wstyd dotyczący ciała – jak zauważał Scheler – jest właśnie zwróceniem uwagi na „niejasno zadane ciało” człowieka w kontekście egzystencji typu zwierzęcego¹⁷. We wstydzie – według filozofa – „w osobliwy i niejasny sposób stykają się «duch» i «ciało», wieczność i skończoność, istota i byt”¹⁸. Pedagogia wstydu ma praktycznie potwierdzać wartość ciała, wykorzystując do tego wszystkie sytuacje życiowe, a edukacja dostarczyć intelektualne narzędzia interpretacji doświadczenia egzystencjalnego. Oczywiście należy uwzględnić klimat kulturowy: on jest dziś nieprzyjazny wstydom. Pozytywna pedagogia wstydu potrzebuje więc mocnego oparcia w interdyscyplinarnej refleksji naukowej.

Antropologia personalistyczna, w różnych jej odsłonach filozoficznych, mocno akcentuje wyjątkowość, indywidualność, niepowtarzalność każdego ludzkiego bytu oraz zdolność do transcendowania przez człowieka własnych przeżyć. Ukazuje wstyd jako zjawisko głęboko związane ze sposobem istnienia człowieka: osobnym i otwartym na drugie Ty. W związku z tym wstyd z jednej strony ochrania prywatność osoby w tym wszystkim, co ją buduje: cielesność, psychiczność, duchowość, a z drugiej potwierdza wagę relacji z ludźmi, mocno wyznaczając linię naszej prywatności. Pedagogia wstydu ma pomóc utrwalić tę linię, nadając jej kształt zgodny z wartością osoby. Wstydu nie powinno się przełamywać. Dojrzała osobowość docenia wstyd¹⁹. Tymczasem współczesna kultura uprawomocniła podglądactwo i ekshibicjonizm. Socjologowie wskazują, że jesteśmy

¹⁷ Zob. M. Scheler, *O wstydzie...*, dz. cyt., s. 21.

¹⁸ Tamże, s. 23.

¹⁹ Zob. K. Grzywocz, *Wstyd*, „Zeszyty Formacji Duchowej”, (2008) nr 41, s. 72-90.

świadkami swoistej tabuizacji wstydu (nie tylko seksualnego) i wypieraniem go ze świadomości tzw. społeczeństw nowoczesnych²⁰. Z tego względu pedagogia wstydu powinna stać dziś w centrum namysłu pedagogicznego. Temat staje się ważny także w związku z trwającym kryzysem ideologii multikulturowości. Nie sposób nie dostrzec, że konflikty rodzi konfrontacja bezwstydu zdechrystianizowanej Europy z tradycją muzułmańską. Warto w tym miejscu wspomnieć o potrzebie teologii wstydu i roli pedagogiki o inspiracjach chrześcijańskich w pracy nad kształtem współczesnej pedagogii wstydu. Pomoc wychowankowi w praktycznym odkrywaniu osobowej relacji ze Stwórcą to droga do wprowadzania go w Bożą pedagogię, która w niepodważalny sposób potwierdza nietykliwość osoby i jej samoistność.

Wstyd pomaga budować stosunki społeczne. W jego przeżywaniu istotną rolę odgrywają relacje, które łączą osobę doświadczającą wstydu z otoczeniem: drugi człowiek jest w pewnym sensie lustrem dla naszych uczynków. Arystoteles pisze w *Retoryce*: „wstyd mieszka w oczach [innych osób – wyjaśnienie moje – MMB]”, „jesteśmy na oczach innych”²¹. Podobną wypowiedź znajdziemy także w tekście Tomasza z Akwinu, który zauważa: „zawstydenie pochodzi od kogoś”²². Zawstydenie wiąże się zatem z sytuacją konfrontacji z inną osobą i jest tym trudniejsze, im mocniejsze zależności łączą obie osoby. Arystoteles zauważa, że „większy wstyd odczuwamy przed tymi, których obecność lub uwaga zawsze nam towarzyszą”²³. Tomasz – nawiązując do wyjaśnień starożytnego filozofa – dodaje: „większe jest nasze zawstydenie, gdy pochodzi od osób nam bliskich, gdyż one lepiej znają nasze czyny, podczas gdy zawstydeniami pochodzącymi od podróżnych i od nieznanomych (...) nie przejmujemy się”²⁴. Konfrontacja naszych działań z autorytetem osób, na

²⁰ Zob. E. C z y k w i n, *Wstyd*, Kraków 2003, s. 75.

²¹ Ret., ks. II, 1384a, 35-1384b.

²² Sth., 2-2, q. 144, a. 3c.

²³ Ret., ks. II, 1384a, 35-1384b.

²⁴ Sth., 2-2, q. 144, a. 3c.

których opinii nam zależy, może stać się źródłem naszych zawstyżzeń. Lękamy się dezaprobaty z ich strony i konsekwencji ich oceny dla ciągłości i jakości łączących nas relacji, a nawet ewentualnej utraty jakichś profitów. Niemniej jednak sednem wstydu – co należy podkreślić – jest zniesławienie (zła sława). Arystoteles nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości:

„Skoro więc wstyd jest wyobrażeniem, które dotyczy zniesławienia ze względu na nie samo, a nie ze względu na jego skutki, i skoro troszczymy się o naszą opinię tylko ze względu na tych, którzy ją o nas tworzą, to wynika stąd niezbicie, że odczuwamy wstyd tylko wobec osób, na których opinii nam zależy. Zależy nam zaś na opinii tych, którzy nas podziwiają i których my podziwiamy, i przez których chcemy być podziwiani, jak również tych, którym chcemy dorównać, i tych których opinii nie lekceważymy”²⁵.

W ścisłym sensie wstyd nie podlega ocenie moralnej, bo jest uczuciem, a więc poruszeniem pożądanego zmysłowego, a nie umysłowego (woli)²⁶. Jak wielokrotnie nadmieniono, mierzymy się z nim w ciągu naszego życia. Dysfunkcja przeżywania wstydu zaburza proces dojrzewania psychicznego. Psychologia może przywołać wiele sytuacji związanych z zaburzeniami osobowości, gdzie uczucie wstydu stało się źródłem czyjegoś cierpienia psychicznego. Niejednokrotnie pomocy terapeutycznej wymagają: uporządkowanie emocji i uświadomienie, czy pojawiające się uczucie wstydu ma podstawę w rzeczywistym zagrożeniu utraty czci, czy jest tylko skutkiem automatycznie wydobywanych z pamięci i stymulowanych przez wyobraźnię obrazów albo bezrefleksyjnie asymilowanych społecznych nakazów i nieracjonalnych powinności.

²⁵ Ret., ks. II, 1384a, 20-25.

²⁶ Zob. A. Andrzejuk, *Uczucia i sprawności. Związek uczuć i sprawności w „Summa Theologiae” św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 2006, s. 26.

Ponieważ przedmiotem artykułu jest filozoficzna problematyka wstydu, warto przypomnieć, że według filozofii klasycznej wstyd jako uczucie jest wyrazem poruszeń popędu podstawowego, tzw. popędu do przyjemności. Każde uczuciowe poruszenie jest warunkowane dobrem (lub złem) zmysłowym poznany przez zmysły (zmysłowe władze poznawcze) przede wszystkim pod kątem przyjemności płynącej z zaspokojenia podstawowych potrzeb. W sytuacjach, gdy dobro rozpoznawane w naszej zmysłowości okazuje się trudne do osiągnięcia, a zło do uniknięcia, poruszenia požądawcze mogą ulegać wzmocnieniu. Dlatego może dochodzić do swoistego „zakleszczenia” wstydu w zmysłowych wrażeniach, a także wsparcia tego uczucia przez inne uczucia (np. rozpacz, bojaźń, gniew) lub nawet konfliktu z nimi. W ludzkim życiu emocjonalnym – jak zaznacza psycholog i psychiatra Anna Terruwe, odwołująca się do filozofii Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, chodzi o przyjemność, a więc uczucia wzmacniające (związane z tzw. popędem zdobywczym) mają ostatecznie znaleźć ujście w tym, co jest celem popędu podstawowego, tzn. w przyjemności. Gdy dochodzi do konfliktu uczuć i na przykład wymienione uczucia: rozpacz, bojaźń, gniew podporządkują sobie uczucia podstawowe, dochodzi do schorzenia emocjonalnego²⁷. Czasem wyjście z takiego stanu wymaga nie tylko pomocy psychologicznej, ale także farmakologicznej. Trzeba pamiętać, że zmysłowe poruszenia zaznaczają swój przebieg w ludzkim organizmie. Dlatego dysfunkcje psychiczne często okazują się przyczyną różnych chorób organicznych. Opisywany przez psychologów problem wstydu tym mocniej potwierdza wagę prowadzenia wyważonej pedagogii wstydu, otwartej na współczesną wiedzę psychologiczną, która jest koniecznym dopełnieniem ontycznej problematyki wstydu obecnej w refleksji filozoficznej od ponad dwudziestu wieków. Za potrzebą prowadzenia pedagogii wstydu – podkreślmy jeszcze raz – przemawia głównie fakt pojawiającej się wraz ze wstydem potrzeby odniesienia do wartości osoby.

²⁷ Zob. A. Terruwe, C. Baars, *Integracja psychiczna. O nerwicach i ich leczeniu*, Poznań 1987.

2. WSTYD A KSZTAŁTOWANIE CHARAKTERU

W celu pogłębienia analizy wstydu jako integralnego elementu człowieczeństwa warto wskazać na rolę wstydu w kształtowaniu charakteru osoby. Otóż wstyd ma związek nie tylko z godnością: łatwo zauważyć, że znajduje się też w jakiejś zależności od doskonałości moralnej. Wstyd ukrywa w sobie pytanie o kontekst moralny wydarzenia, a nawet wartość moralną czynu oraz obawę konsekwencji społecznych: niesławy i nagany. Nie należy jednak interpretować przeżycia wstydu jako wyrzutów sumienia, tj. jako sądów oceniających postępowanie.

Św. Tomasz z Akwinu podkreśla, że wstyd dotyczy wypaczenia czynności dobrowolnej oraz kary trudnej do zniesienia²⁸. W związku z tym działa w człowieku dwukierunkowo: powstrzymuje od przewinień, budząc lęk przed karą i skłania do dyskrecji, „by nie ujawniał publicznie tego, co brzydko zrobił”²⁹. Tylko osoba zdeprawowana nie odczuwa lęku przed działaniami niemoralnymi, a nawet otwarcie się nimi chełpi³⁰.

Bez wątpienia wstyd jest uczuciem odgrywającym ważną rolę w naszych postawach. Dostrzegając to, Arystoteles nazywał go uczuciem godnym pochwały, przestrzegał jednak przed dopatrywaniem się w nim trwałej dyspozycji moralnej (cnoty)³¹. Doświadczenie wstydu nie było według filozofa równoznaczne z prawością charakteru, z czym zgadzał się również Tomasz z Akwinu³². Oczywiście naganne jest bezwstydne czynienie zła; dobrze zatem, gdy wstyd nie jest obcy człowiekowi popełniającemu czyny haniebne, niemniej jednak wstyd – jak zaznacza Arystoteles – jest czymś warunkowo dodatnim pod względem etycznym³³:

²⁸ Zob. Sth., 2-2, q. 144, a. 2c. Por. Et. Nik., ks. IV, 9, 1128 b 25 i nn.

²⁹ Sth., 2-2, q. 144, a. 2c.

³⁰ Zob. Sth., 2-2, q. 144, a. 4c.

³¹ Zob. Et. Nik., IV, 9, 1128 b 25 i nn. oraz Sth., 2-2, q. 144, a. 1c i 4c.

³² Por. Et. Nik., IV, 9, 1128 b 10 i Sth., 2-2, q. 144, a. 1c.

³³ Zob. Et. Nik., IV, 9, 1128 b 25 i nn.

„Od młodych ludzi wymagamy bowiem wstydlivości, ponieważ kierując się w życiu namiętnością, popełniają wiele błędów, od których wstrzymuje ich wstyd; i chwylimy wstydlivych młodzieńców, starszego jednak człowieka nikt nie pochwaliłby z powodu jego wstydlivości, gdyż sądzimy, że nie powinien nic takiego robić”³⁴.

Można dopowiedzieć jeszcze za Arturem Andrzejukiem, historykiem filozofii i badaczem myśli Tomasza z Akwinu, że aby nasze zachowanie spełniało dobro moralne nie wystarczy wzbudzić w sobie uczucia, ważna jest tu jakość uczucia, którą uzyskuje się w procesie wychowania władz duchowych człowieka³⁵. Jak to rozumieć? Chodzi o zintegrowanie w czynach działania wszystkich sił (władz) ludzkiej duszy: zmysłowych i umysłowych, zarówno na poziomie poznania, jak i pożądan. Sprawności intelektualne zabezpieczają prawdziwość poznania emocjonalnego. Omawiane przez nas uczucie wstydu może być – jak zaznaczaliśmy – wywoływane przez nieadekwatne do przedmiotu poznania wyobrażenie zmysłowe. Intelpekt jako wyższa władza poznawcza stanowi ważną siłę korygującą poznanie. W terapii – zauważa Andrzejuk – chodzi np. o uświadomienie uczucia tłumionego, zmianę dotychczasowej „filozofii życia”, skorygowanie błędnych sądów³⁶.

Warto w tym miejscu wyjaśnić, że w filozofii tomistycznej pojęcie choroby umysłowej odnosi się do sytuacji barku świadomości uczuć i wynikającej z tego utraty nad nimi kontroli rozumu. Tylko rozum jest w stanie rozpoznać dobro moralne. Zatem cel ludzkiego życia może być rozpoznany wyłącznie w sferze duchowej, nigdy psychicznej. Nie korzystając z poznania rozumnego, człowiek odcina się od tego, co dla niego dobre. Brakuje mu orientacji w tym, co jest, a co nie jest przedmiotem uczuć, np. wstydu. Prowadzenie rozumu jest

³⁴ Et. Nik., IV, 9, 1128 b 15. Por. Sth., 2-2, q. 144, a 1c.

³⁵ Zob. A. Andrzejuk, *Uczucia...*, dz. cyt., s. 120.

³⁶ Zob. tamże, s. 106.

więc kluczowe dla pedagogii wstydu i pedagogii uczuć w ogóle³⁷. Uczucia pozbawione kierownictwa rozumu stają się zaburzeniami duszy. Etyka wychowawcza – czy w kształcie tomistycznym, czy zaproponowanym przez Wojtyłę – traktuje ludzką zmysłowość jako podporządkowaną pierwiastkom umysłowym (rozumowi i woli), a w związku z tym postrzega cele umysłowe (prawdę i dobro), jako niezbędne do integracji emocjonalnej dokonującej się w procesie wychowania. Wola jest stymulatorem uczuć: uczuciowość, pobudzając człowieka do działania, potrzebuje przyzwolenia woli³⁸. Tak jest też ze wstydem: wola dopuszcza go lub hamuje, zwracając go ku dobru rozpoznanemu przez rozum. Ocenie moralnej podlega wola, a nie pożądanie zmysłowe. Ono swoją kwalifikację moralną uzyskuje tylko ze względu na podległość woli – to ona decyduje o przedmiocie uczucia³⁹. Dlatego używając terminu „dobry wstyd” mamy na myśli uczucie, które dzięki prawości woli trafia w dobro moralne. W związku z tym, że wola kieruje się wskazaniem rozumu, sprawność formowania sądów o dobru (prawe sumienie i roztropność jako cnota dobrze ukształtowanego sumienia) jest ważną częścią procesu wychowania, także w części dotyczącej wstydu.

Podkreślmy, adekwatne ujęcie bytu w wyobrażeniach to tylko pierwszy krok w pedagogii uczuć. Ujęcie poznawcze musi zostać zakwalifikowane jako dobro i zło, a to oznacza użycie sprawności moralnych, przede wszystkim roztropności oraz przyzwolenia woli. Prawość woli jest zasadnicza dla postępowania. Uczucia jako pożądania zmysłowe podlegają jej kierownictwu. Opanowania i uporządkowania uczuć dokonuje wola poprzez odpowiednie usprawnienia (cnoty). Dzięki usprawnieniu uczucia „trafiają” w to, co dobre i trwają przy tym⁴⁰. Dobro moralne urzeczywistnia się, gdy sprawności władz umysłowych (woli i rozumu) stają się racją uczuć, np. wstydu. W ten też sposób świadomość moralna absorbuje wstyd. Zwróćmy uwagę na

³⁷ Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz. cyt. s. 178.

³⁸ Zob. A. Andrzejuk, *Uczucia...*, dz. cyt., s. 28.

³⁹ Zob. tamże, s. 48 i 64.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 34

większy fragment wypowiedzi Wojtyły, pokazujący relację wstydu seksualnego do cnoty miłości:

„Nie wystarcza samo zniesienie «przeżycia wstydu» przez jakiegokolwiek «przeżycie miłosne» (...) Prawdziwy wstyd ustępuje z trudnością (i dzięki temu nie pozostawia osoby w sytuacji ostatecznie bezwstydnej). Prawdziwy wstyd może zostać wchłonięty, zaabsorbowany tylko przez prawdziwą miłość – miłość, która afirmując wartość osoby ze wszystkich sił, szuka jej najpełniejszego dobra. Taki też wstyd jest rzetelną siłą moralną osoby”⁴¹.

Istotą sprawności w różnych dziedzinach, jak tłumaczy Wojtyła, jest pokierowanie uczuciami: wyhamowanie samorzutnych ich wybuchów i zaabsorbowanie ich energii przez wolę⁴². Dzięki dokonującej się stopniowo integracji psycho-moralnej (inaczej: kształtowaniu charakteru) ludzkie czyny uzyskują cechę jedności i spontaniczności. Wychowanie uczuć jest procesem, dlatego jeszcze w starożytności wskazywano, że wstydlivość jest właściwością ludzi młodych, niepewnych swojego postępowania. Zdaniem Arystotelesa człowiek dojrzały (cnotliwy) jest wolny od wstydu w tym sensie, że świadomie nie czyni nic złego, a w związku z tym nie ma powodów obawiać się hańby czy kary. Tomasz z Akwinu wyjaśnia to w podobny sposób: „Otóż kto dzięki cnotom jest doskonały, nie uważa tego, co jest naganne i brzydkie za konieczne do zrobienia i jako rzecz możliwą i trudną do uniknięcia”⁴³. Ludzie prawi zachowują oczywiście zdolność wstydu, a miarą ich wstydu jest sprawność moralna, a w szczególności cnota umiarkowania.

Wychowanie wstydu polega na włączeniu go w życie moralne osoby, co oznacza wzmocnienie woli tego, co jest jego istotą:

⁴¹ K. Wojtyła, *Miłość...*, dz. cyt., s. 166.

⁴² Zob. Tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 294.

⁴³ Sth., 2-2, q. 144, a. 1c. Zob. także: tamże, a. 4c.

ochrony czci. Człowiek wychowany (cnotliwy) działa z pasją, tj. pełni swoich uczuć. Można powiedzieć, że cnota warunkuje dobry wstyd – prawdziwe przeżywanie wstydu. Wojtyła wyjaśnia, że chodzi o to, „aby wartość osoby niejako «objęła prowadzenie» w całym przeżyciu”⁴⁴. Proces integracji uczuciowości i umysłowości wyraża się między innymi tym, że sprawności moralne uzyskują oparcie nie tylko w dobru moralnym, ale i w sferze emocjonalnej. Dlatego możemy powiedzieć, że wychowany wstyd zyskuje moralną moc. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest sprawnością moralną jako taką. Pomaga wystrzegać się sprzecznych z umiarem, męstwem, sprawiedliwością i roztropnością czynów. Doświadczenie uczynku złego moralnie będzie budzić wstyd, odczuwany nie tylko psychicznie, ale także duchowo. Ból duchowy i wstyd mogą być wtedy oczyszczające, szczególnie w wymiarze życia religijnego.

Związek wstydu z cnotą jest dwustronny, a mianowicie także wstyd warunkuje cnotę. Wojtyła powie: wstyd toruje drogę cnotcie. W etyce klasycznej funkcjonuje natomiast określenie składnika (części integralnej) cnoty. Tak wypowiadają się o wstydzie kontynuatorzy myśli Arystotelesa – Tomasz z Akwinu i Jacek Woroniecki⁴⁵. Zdaniem Woronieckiego poczucie wstydu odgrywa zasadniczą rolę w kształtowaniu cnoty umiarkowania, czyli jednej z czterech trwałych dyspozycji moralnych, ujawniającej się w ludzkich postawach⁴⁶. O ile cnota sprawiedliwości wyraża się poczuciem obowiązkowości w stosunku do osób, z którymi pozostaje się w relacjach, o tyle roztropność, męstwo i umiarkowanie organizują życie moralne człowieka wokół tego, co jest jemu należne jako osobie. I tak, roztropność jest sprawnością umysłu w rozpoznawaniu dobra, natomiast umiarkowanie i męstwo to panowanie nad sferą pożądań zmysłowych. Męstwo podtrzymuje wysiłki w pokonywaniu trudności w osiągnięciu dobra, a umiarkowanie wyważa porywy ludzkich pragnień, głównie

⁴⁴ Zob. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz. cyt., s. 176.

⁴⁵ Por. Et. Nik., ks. IV, 9, 1128 b 10; Sth., 2-2, q. 143, a. 1c; J. Woroniecki, *Katolicka...*, dz. cyt., t. 1, s. 376.

⁴⁶ Zob. J. Woroniecki, *Katolicka...*, dz. cyt., t. 2-1, s. 334-423.

w dziedzinie pożądań podstawowych: zachowania życia i przedłużenia gatunku. Jednym słowem, usprawnia panowanie nad pożądaniami zmysłowymi, w szczególności nad przyjemnościami dotyku i smaku, ale także w dziedzinie przyjemności związanych z wyglądem zewnętrznym człowieka i rozrywką, zabawą, a nawet satysfakcjami duchowymi, np. płynącymi z poznania. Tomasz zauważa: „spomiędzy wszystkich cnót umiarkowanie ma najwięcej moralnego piękna, a występki nieumiarkowania najwięcej moralnej brzydoty”⁴⁷. Wynika to z tego, że umiarkowanie dotyczy przyjemności wspólnych ludziom i zwierzętom (jedzenie i rozrodczość) oraz, że przyjemności te są szczególnie trudne do przeniknięcia rozumem⁴⁸. Zachowanie umiaru potwierdza wyższość człowieka w stosunku do zwierząt, a jego brak czyni go niewolnikiem namiętności. Umiarkowanie stawia granice pożądaniam co do ilości, jak i jakości. Przekroczenie miary w obu zakresach dzięki wychowaniu może być „materiałem” wstydu, o ile zostanie on zintegrowany z uczuciami wyższymi, tj. aktami woli w procesie rozwoju moralnego osoby od najmłodszych lat.

Jak zaznaczają obaj filozofowie, aby cnoty mogły się kształtować, potrzebna jest obecność określonych dla danej cnoty czynników, tzw. jej składników. Skoro – jak już wspomniano – wstyd jest koniecznym warunkiem cnoty umiarkowania, dopowiedzmy, że wstyd znacząco odciska się na ludzkim charakterze w związku z fundamentalnym miejscem przypadającym umiarkowaniu w strukturze wychowania oraz wzajemnej zależności wszystkich cnót kardynalnych. Dodajmy także, że poczucie własnej godności (czci) jest w etyce tomistycznej uznawane jako korelat wstydu i równie ważny składnik cnoty umiarkowania. Woroniecki określa je jako wrodzoną świadomość rozumnego charakteru naszej natury i wyższości w stosunku do zwierząt kierujących się tylko pożądaniami zmysłowymi⁴⁹.

Podsumowując, podkreśliśmy, że istnieje zasadność prowadzenia pedagogii wstydu, bo ten ma wyraźny związek z osobowym

⁴⁷ Sth 2-2, q. 143, a. 1c.

⁴⁸ Zob. tamże, q. 142, a. 4c.

⁴⁹ Zob. J. Woroniecki, *Katolicka...*, dz. cyt., t. 2-1, s. 337.

sposobem istnienia człowieka. Będąc naturalną ochroną i korelatem czci, pod wpływem działań wychowawczych, wstyd może zostać zintegrowany z wewnętrznym życiem osoby: stać się moralną siłą i umocnieniem samoistności człowieka. Pedagogia charakteru, w formule nabywania sprawności (kompetencji) moralnych to propozycja ze strony filozofii klasycznej adresowana do pedagogów, która powinna być uwzględniona w interdyscyplinarnych dyskusjach nad kształtem współczesnej pedagogii wstydu.

Streszczenie

Celem analizy jest odpowiedź na pytanie o zasadność i kształt pedagogii wstydu jako części procesu wychowania. W związku z tym rozważaniom poddano kolejno dwa problemy: ontyczny wymiar wstydu oraz wychowanie wstydu w ramach kształtowania ludzkiego charakteru. Wstyd jest ukazany jako samorzutna ochrona godności ludzkiej: jest sygnałem potrzeby odniesienia tego, co zewnętrzne w człowieku (np. cielesność, seksualność) do jego wnętrza (duchowości). Ludzki byt to jedność psychofizyczna. Wartość ciała jest konsekwencją tej jedności. Odślaniająca się w przeżyciu wstydu wartość człowieka jako osoby, może dzięki zabiegom wychowawczym, zostać wzmocniona i uświadomiona. Dlatego ważny jest zarówno wysiłek edukacyjny, jak i nabywanie sprawności moralnych, które integrują sferę uczuciowości i umysłowości człowieka.

Pedagogy of Shame – Philosophical Reflection Summary

The article addresses the problem of legitimacy and form of a pedagogy of shame. It consists of two parts. Part I is concerned with the ontological dimension of shame and Part II deals with the education of shame as an important part of the development of human character. Shame is interpreted as a spontaneous protection of human dignity: it is an affectionate signal to identify the value of the external parts of the human personal being (as corporeality and sexuality) only in relation to the value of its inner (spiritual) part. A human being is a unity of body and soul. The value of body is brought by this unity. The experience of shame reveals human

dignity and, as such, can be strengthened through the acquisition of moral competences that integrate the human realm of emotionality and mentality.

Słowa kluczowe: wstyd, godność, wychowanie, sprawność moralna

Key words: shame, dignity, education, moral competence.

Nota o autorce: Maria M. Boużyk, dr hab. w dziedzinie filozofii, pracuje na Wydziale Nauk Pedagogicznych UKSW w Warszawie. W badaniach koncentruje się na problemach filozofii religii, antropologii filozoficznej oraz filozofii wychowania, a w szczególności na kwestii filozoficznego uzasadnienia otwarcia pedagogiki na wartości chrześcijańskie.

Bibliografia

Andrzejuk A., *Uczucia i sprawności. Związek uczuć i sprawności w „Summa Theologiae” św. Tomasza z Akwinu*, Navo, Warszawa 2006.

Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, przeł. D. Gromska, PWN, Warszawa 1956.

Arystoteles, *Retoryka, Poetyka*, przeł. H. Podbielski, PWN, Warszawa 1988.

Czykwin E., *Wstyd*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2003, s. 75.

Grzywocz K., Wstyd, „Zeszyty formacji duchowej” nr 41 (2008), s. 72-90.

Terruwe A., Baars C., *Integracja Psychiczna. O nerwicach i ich leczeniu*, Wyd. „W drodze”, Poznań 1987.

Tomasz z Akwinu, *Skrót zarysu teologii (Sumy teologicznej) św. Tomasza z Akwinu*, F. W. Bednarski (red. skrót i objaśnienia), Wyd. Antyk–M. Dybowski, Warszawa 2000.

Scheler M., *O wstydzie i poczuciu wstydu*, tłum. M. Świtalska, w: *Wstyd i nagość*, M. Grabowski (red.), Wyd. UMK, Toruń 2003

Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 1986.

Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TN KUL, Lublin 1994.

Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1-3, RW KUL, Lublin 1986.